Rzepniewski, Andrzej

Ziemie nadnarwiańskie w planach operacyjnych Polski i Niemiec w roku 1939

Zeszyty Naukowe Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego 3, 95-107

1989

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

ANDRZEJ RZEPNIEWSKI

ZIEMIE NADNARWIAŃSKIE W PLANACH OPERACYJNYCH POLSKI I NIEMIEC W ROKU 1939

Obchodzona w roku 1989 50 rocznica września skierowała myśl Polaków — zwłaszcza najstarszego pokolenia — ku tej katastrofie naszych nowożytnych dziejów, w wyniku której utraciliśmy odzyskaną niespełna 21 lat wcześniej niepodległość. Również ziemie nadnarwiańskie, wzdłuż których rozwinął się nasz front północny — podzieliły los całego państwa. W zależności od położenia operacyjnego niektóre powiaty, niektóre miasta ucierpiały mocno zarówno w wyniku walk naziemnych, jak i barbarzyńskich nalotów powietrznych, pozostałe zaś, położone na uboczu kierunków uderzeń Wehrmachtu — przetrwały wojnę wrześniową w nieco lepszym stanie. Wszystko zależało od ich roli w planach operacyjnych obu stron, zwłaszcza w planie „Fall Weiss". Od niego zatem wypadnie rozpocząć naszą analizę.

„Fall Weiss"

Zasadniczą koncepcję planu podyktowała ogólna, a zwłaszcza techniczna przewaga agresora oraz zarys granic obu państw, włączając tu opanowaną przez Niemców Słowację. „Fall Weiss" oparty był na koncepcji trzech uderzeń. Główne z nich, przeprowadzone z Dolnego Śląska w kierunku Warszawy, miało związać większość sił polskich, rozwiniętych wzdłuż granicy zachodniej, aby umożliwić dwa uderzenia na głębokie skrzydła frontu polskiego — z Prus Wschodnich na północy, a z Górnego Śląska, Protektoratu Czech i Moraw oraz ze Słowacji — na południe [1].

Twórcy „Białego Planu" myśleli perspektywicznie. Dzięki przewadze sił mogli zaplanować po dwa obustronne uderzenia, z których płytsze miało prowadzić do okrążenia sił polskich w wielkim łuku Wisły, zaś głębsze — wychodzące bardziej na wschód — miało objąć także siły polskie, rozmieszczone na zachód od Bugu.

Przeprowadzimy analizę roli w „Białym Planie" Grupy Armii „Północ", odpowiedzialnej za realizację planu siłami rozwiniętymi na ówczesnym Pomorzu Zachodnim, w Wolnym Mieście Gdańsku i w Prusach Wschodnich.

Z sił, podległych Grupie Armii „Północ", część rozwinięta na Pomorzu Zachodnim tworzyła 4 armię; trzy pułki, utworzone bezprawnie na formalnie zdemilitaryzowanym

---

[1] *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, tom I: *Kampania wrześniowa*, część II: *Polityczne i wojskowe położenie Polski przed wojną*, Komisja Historyczna Polskiego Sztabu Głównego w Londynie, Londyn 1951, Instytut Historyczny im. gen. Sikorskiego (dalej cyt.: PSZ, I, 1), s. 433-434; Robert M. Kennedy: *The German Campaign in Poland (1939)*, Departament of the Army pamphlet No. 20-255, (Washington) 1956, Departament of the Army, s. 58-60; Nikolaus von Vormann: *Der Feldzug in Polen — die Operationen des Heeres*. Weissenburg 1958, s. 58-61; *Polski Czyn Zbrojny w II wojnie światowej*, tom I: *Wojna obronna Polski 1939*, Wojskowy Instytut Historyczny, Warszawa 1979, (dalej cyt.: PCZ), s. 230-235

terenie Wolnego Miasta Gdańska, połączono w „Mieszany Zespół Gdańsk" (Gemischter Verband Danzig) nazywany też od nazwiska dowódcy „Brygadą Eberhardta". Pozostałość, mobilizowana bądź też dowieziona drogą morską na obszar Prus Wschodnich — została podporządkowana dowódcy 3 armii.

Prześledźmy rolę obu armii w „Białym Planie" z uwypukleniem ich przewidywanych działań na ziemiach nadnarwiańskich.

3 armia — północne ramię „węższych kleszczy"

Armia miała niewielkimi siłami, skupionymi na południowym zachodzie Prus Wschodnich, zaangażować się w kierunku Grudziądza, dla zwiększenia sił polskich, rozmieszczonych we wschodniej części nasady korytarza pomorskiego. Cała reszta sił armii, skupiona zwarcie na północ od Mławy, miała po przełamaniu nadgranicznych umocnień polskich w rejonie tego miasta, zwrócić się w ogólnym kierunku na wschód od Warszawy, by tam podać rękę wydzielonym elementom 10 armii ze składu Grupy Armii „Południe". 10 armia — nota bene najsilniejsza z armii niemieckich — nacierająca z Dolnego Śląska częścią sił na Warszawę, częścią na Lubelszczyznę, miała związać znajdujące się tam wojsko polskie, następnie wspólnie z częścią sił swego południowego sąsiada — 14 armii — nawiązać łączność ze wschodniopruską 3 armią. W ten sposób twórcy „Białego Planu" spodziewali się zamknąć „węższe kleszcze", obejmujące — według ich oczekiwań — gros zmobilizowanego wojska polskiego [2].

4 armia i jej rola w obejściu sił polskich na wschód od Bugu

4 armia, znacznie bardziej obficie od 3 armii wyposażona w związki pancerno-motorowe, miała też o wiele bardziej interesującą rolę do odegrania w „Białym Planie".

Jedynie minimalna część sił armii, rozwinięta na jej skrajnym prawym skrzydle, miała spychać na południowy wschód siły polskie, znajdujące się poniżej nasady „korytarza pomorskiego". Pozostałość — włącznie z całością przydzielonych armii sił pancerno-motorowych — miała przebić się przez północną i środkową część „korytarza pomorskiego", zniszczyć rozmieszczone tam oddziały polskie, przeprawić się przez dolną Wisłę i — po załadowaniu na oczekujące na zachodniej granicy Prus Wschodnich transporty kolejowe — przejechać na południowo-wschodni ich skraj.

Działając w pasie Wizna — Łomża związki pancerno-motorowe 4 armii, a w ślad za nimi dywizje piechoty obu armii, miały przeć prawym brzegiem Bugu w górę rzeki aż do Brześcia nad Bugiem. W rejonie tego miasta przewidywano spotkanie z dążącymi ze środkowej Słowacji na północny wschód szybkimi związkami 14 armii. Powodzenie tego zamiaru oznaczałoby założenie „szerszych kleszczy" wokół całości wojsk polskich w polu, odcięcie im zaopatrzenia, drogi odwrotu za Bug i oddzielenie ich od gros, odtwarzanego za Bugiem w ośrodkach zapasowych, wojska oraz nielicznych już tam zasobów uzbrojenia i amunicji [3].

Oczywiście w „Białym Planie" bardziej korzystny wariant stanowiło uchwycenie gros walczącego wojska polskiego w obrębie „węższych kleszczy". W świetle bowiem ustaleń

---

[2] PSZ, I, 1, s. 435-435; Kennedy, s. 61; Vormann, s. 61; Helmuth Greiner: *Za kulisami OKW*, Biblioteka Wiedzy Wojskowej (dalej cyt.: BWW), Warszawa 1959, s. 54

[3] PSZ, I, 1, s. 436; Kennedy, s. 61-62; por. nieprecyzyjny w tym wypadku szkic przed s. 57; Vormann, s. 60-62; PCZ, s. 235-236

tajnego protokołu do paktu Ribbentrop-Mołotow [4] prowadzenie przez Wehrmacht walk na wschód od Bugu stawało się działaniem nie tyle we własnym interesie, ile raczej na rzecz świeżo pozyskanego sojusznika. Problem jednak w tym, że — po pierwsze: układając „Fall Weiss" operatorzy Wehrmachtu przewidywali i mogli przewidzieć na wschodniej granicy Rzeszy jedynie wojnę polsko-niemiecką, a po drugie: nie jest pewne, czy po podpisaniu wspomnianego układu twórcy „Białego Planu" — poza Naczelnym Dowódcą Wojsk Lądowych i szefem Sztabu Generalnego Wojsk Lądowych — zostali w ogóle wtajemniczeni w istnienie tajnego protokołu. O jego militarnych następstwach mogli więc być orientowani stopniowo w toku działań wojennych. Ich reakcje musiały zatem nosić w mniejszym czy większym stopniu znamiona improwizacji — co też miało miejsce we wrześniowej rzeczywistości[5]. Z punktu widzenia operacji na ziemiach nadnarwiańskich następstwem najważniejszym musiało stać się niejako automatyczne przystąpienie wojsk lądowych Wehrmachtu pod koniec pierwszej dekady działań wojennych do uderzenia w pasie Łomża — Wizna.

Plan „Zachód"

Trzy zasadnicze kierunki uderzeń niemieckich, przewidziane w „Białym Planie", były nazbyt oczywiste i nazbyt logiczne, aby operatorzy polscy mogli się ich nie domyślić[6]. Na interesującym nas odcinku polskiego frontu północnego o tym trafnym odgadnięciu zamiarów niemieckich świadczyć może umocnienie rejonu Mławy [7].

Mniej natomiast trafnie operatorzy polscy odgadli zamiar niemiecki założenia „szerszych kleszczy", choć nie wykluczyli działań nieprzyjaciela na odcinkach, na których pojawiły się siły 4 i 14 armii, przeznaczone do działań w ramach „szerszych kleszczy". Przewidując operacje na tych kierunkach, twórcy planu „Zachód" zakładali ich lokalny charakter [8], stąd też kompletne zaskoczenie Naczelnego Wodza w czasie działań wrześniowych ujawniającą się stopniowo koncepcją „szerszych kleszczy", w miarę pogłębiania się operacji wroga z rejonu na zachód od cypla suwalskiego i ze środkowej Słowacji [9].

SGO „Narew"
nie wystarczające zabezpieczenie przed groźbą „wysadzenia z zawiasów" frontu polskiego

Rozwinięta od nasady cypla suwalskiego na wschodzie do linii Zaręby — Goworowo na zachodzie Samodzielna Grupa Operacyjna „Narew" miała bronić się w oparciu o Narew i Biebrzę siłami dwóch dywizji piechoty i dwóch brygad kawalerii. Te dwie rzeki

---

[4] Wprowadzającego linię rozgraniczeń interesów obu stron wzdłuż biegu rzek Narew — Wisła — San; patrz Vormann, s. 196

[5] Szczególnie drastyczne przykłady z ostatniej dekady września przedstawia Vormann, s. 168-169

[6] PSZ, I, 1, s. 312

[7] *Denkschift über die polnische Landesbefestigung, Oberkommando des Heeres*, Gen.St.d.H. — Gendd.Pi.u.Fest.b.Ob.d.H. Berlin 1941, s. 47-48; Ryszard Juszkiewicz: Bitwa pod Mławą 1939, Mazowiecki Ośrodek Badań Naukowych, Warszawa 1979, s. 39-41; por. też s. 12-13. Jednak w piśmie Sztabu Głównego z 12 lipca 1939 r. pilność prac nad umocnieniami rejonu Mławy spadła w wytycznych dla armii „Modlin" na trzecie miejsce po umocnieniach Różana i Pułtuska, a następnie Modlina i Zegrza — PZS, I, 1, s. 360

[8] Por. tu hipotezy działań niemieckich przeciw SGO „Narew" i armii „Karpaty" — PSZ, I, 1, szkice nr 17 i 20, a także s. 276

[9] PSZ, t. I, część II: *Przebieg działań od 1 do 8 września*, Komisja Historyczna Polskiego Sztabu Głównego w Londynie, Londyn 1959, Inst. Hist. im. gen. Sikorskiego (dalej cyt.: PSZ, I, 2), s. 453-460 i 496-497; PCZ, s. 424

mogły stanowić istotne przeszkody wodne pod warunkiem wykorzystania zalewów, spiętrzeń, a na wschodzie — wzdłuż Biebrzy — rozległych bagien [10]. Działania obronne na przedpolu Narwi ułatwiała Puszcza Kurpiowska, na bliższym zapleczu frontu polskiego — Lasy Białostockie i Czerwony Bór, zaś na dalszym zapleczu, w kierunku Warszawy — Puszcza Biała.

Z przewidywanych kierunków uderzeń niemieckich od północy: na Ostrołękę, na Nowogród, na Wiznę i na Osowiec — za najbardziej zagrożony uznano kierunek na Nowogród. Tam też postanowiono rozwinąć jedną dywizję piechoty, bardziej zaś na południe zachować w odwodzie rezerwową dywizję piechoty. W zależności od położenia, mogła ona bądź działać na północny wschód — na Nowogród, bądź na zachód — na Ostrołękę, jeśli lokalne siły nie sprostałyby zadaniu.

Z dwóch brygad kawalerii, podporządkowanych dowództwu SGO, jedna — rozwinięta u podstaw cypla suwalskiego — miała osłaniać prawe skrzydło SGO. Druga — rozmieszczona na północno-wschodnim skraju Czerwonego Boru — mogła stamtąd wzmocnić obronę bądź Ostrołęki, bądź rejonu na południe od Wizny. Znacznie później zapadła decyzja przesunięcia tej brygady na przedpole — na północny wschód od Nowogrodu [11].

Umocnieniami zdołano zabezpieczyć rejony Łomży, Nowogrodu i Wizny, szczupłymi siłami osłonić Ostrołękę i Osowiec, ale nie można było żywić złudzeń co do możliwości SGO „Narew" w zetknięciu z XIX korpusem 4 armii niemieckiej [12] po jej dowiezieniu w południowo-wschodni skraj Prus Wschodnich. Przewaga 3 armii i XIX korpusu pozwalała dowódcy Grupy Armii „Północ", gen. płk. Fedorowi von Bockowi, bez kłopotu częścią sił złożoną z dywizji piechoty związać SGO „Narew" w jej centrum, pozostałymi — zwłaszcza pancerno-motorowymi — przeniknąć przez słabo obsadzone skrzydło tejże Grupy, a następnie rozwijać powodzenie w ogólnym kierunku Brześcia nad Bugiem.

Dla tych ostatnich sił szczególne znaczenie musiał mieć rejon Wizny. Dostrzegła to i strona polska, starając się w miarę swych możliwości czasowych i materialnych osłonić go umocnieniami [13]. Położony na północny wschód od Wizny bieg dolnej i środkowej Biebrzy i rozległe bagna tamtejsze utrudniały znacznie działania wojsk pancerno-motorowych w większej skali.

Zagrożenie lewego skrzydła SGO „Narew" nie występowało tak długo, jak długo trzymałaby się sąsiednia armią „Modlin". Potem jednak — przy znacznej dysproporcji sił armii „Modlin" i 3 armii niemieckiej — ta ostatnia potrafiłaby swym lewoskrzydłowym korpusem zagrozić SGO „Narew".

---

[10] Por. tu jednak: „Już od wiosny (1939 r. — AR) przygotowywano cały szereg zalewów na przedpolu i na skrzydłach pozycji obronnych... Na północy zalewy w dolinie Narwi i Biebrzy przedstawiały się w maju i czerwcu imponująco, ale niezwykła susza w lecie 1939 obróciła wniwecz wszystkie osiągnięcia w tej dziedzinie" — PSZ, I, 1, s. 355 i 357; patrz też PSZ, I, 2, s. 24

[11] PSZ, I, 1, s. 275, 363-367 i szkic nr 17. Por. tu zwłaszcza najwcześniejsze wytyczne dla SGO z marca: „I. Zadanie: 1. Rozpoznać npla, działającego w rejonie Grupy, 2. Osłonić wschodnie skrzydło armii „Modlin", 3. Osłonić linię kolejową Grodno — Białystok — Warszawa, nie przepuszczając npla poza linię Narew — Biebrza" — tamże (s. 283. Patrz niżej wskazówki wykonawcze. Por. także PCZ, s. 260-261

[12] Ówczesny dowódca XIX korpusu, gen. wojsk pancernych Heinz Guderian stwierdza w swych wspomnieniach, iż po przewiezieniu swego korpusu do Prus Wschodnich, ze swej inicjatywy podporządkowany został bezpośrednio dowódcy Grupy Armii — por. *Wspomnienia żołnierza*, BWW, Warszawa 1958, s. 64 — patrz też szkic na s. 65. Opisany tamże zamiar dowódcy 3 armii użycia XIX korpusu przeczył koncepcji „szerszych kleszczy" i stąd zapewne wspomniane podporządkowanie gen. Guderiana gen. płk. Bockowi

[13] Dość szczupłą w świetle polskich zamierzeń (patrz PSZ, I, 1, szkic nr 17) załogę Wizny miała według początkowych zamierzeń wesprzeć w razie potrzeby Podlaska brygada kawalerii ze swych stanowisk odwodowych w Czerwonym Borze. Możliwość ta znikła po przesunięciu brygady na przedpole. Patrz też PSZ, I, 2, s. 22-23

Oceniając ogólnie — SGO „Narew" była w stanie z pewnymi widokami powodzenia utrzymać linię środkowej Narwi w pierwszej dekadzie działań — w walce z 3 armią niemiecką. Nadejście XIX korpusu musiało całkowicie zmienić stosunek sił, a wówczas jedynie kwestią czasu pozostawało przełamanie polskiego frontu nadnarwiańskiego, a w ślad za tym groźba głębokiego obejścia walczących daleko na zachód armii polskich. A więc — jak stwierdziliśmy na wstępie — „wysadzenie z zawiasów" północnego frontu polskiego.

Armia „Modlin" — osłona Warszawy od północy czy coś więcej?

Armia „Modlin", sąsiadująca na wschód od linii Chorzele — Goworowo z SGO „Narew", zaś na zachód od linii Rybno — Dobrzyń nad Wisłą — z armią „Pomorze" — miała za zadanie osłonę stolicy Polski od północy [14]. Niestety — przewidzane dla tej armii siły nie bardzo usprawiedliwiały nawet jej nazwę, gdyż ustępowała ona pod tym względem bardzo znacznie pozostałym armiom polskim. Jeszcze bardziej ustępowała rozwiniętej na północ od niej 3 armii niemieckiej.

Hipoteza działań powyższej armii przeciw armii „Modlin" przewidywała główne uderzenie na Ciechanów, stamtąd zaś dwie możliwości: na południe, w kierunku na Modlin i na Wyszogród oraz na wschód: na dolny bieg Narwi — bądź w kierunku Goworowa, bądź w kierunku Pułtuska.

Przewidywano też pomocnicze uderzenie niemieckie bardziej na zachód, na kierunku Działdowo — Radzanów.

Skromne siły armii „Modlin" miały zostać użyte bardziej schematycznie, aniżeli siły SGO „Narew". Umocnień na północ od Mławy oraz położonego na wschód od niej rejonu Rzęgnowa miała bronić dywizja piechoty, rejonu Chorzele — Krzynowłoga Mała — brygada kawalerii. Na południe od obu tych wielkich jednostek, a na północ od Ciechanowa rozmieszczono w odwodzie dywizję piechoty, według wstępnych zamierzeń przewidzianą bardziej na zachód — w rejonie Miączyn — Dąbrowa. Zapewne orientacja co do zmasowanych sił niemieckich na północ od Mławy, a więc ogromnej ich dysproporcji w stosunku do przewidzianej tam polskiej dywizji piechoty — przesądziła tę zmianę — uzasadnioną w świetle rzeczywistości wojennej.

Lewego skrzydła armii „Modlin" miała dozorować brygada kawalerii, rozmieszczona między Brodnicą a Działdowem. Słabość liczebna, a zwłaszcza ogniowa polskiej brygady kawalerii nie powinna byłaby pozostawiać operatorom polskim zbyt wielkich złudzeń co do jej możliwości w odosobionym położeniu zarówno wobec dywizji broniącej Mławy, jak i elementów sąsiedniej dywizji polskiej ze składu armii „Pomorze", osłaniających Brodnicę.

Nawet, jeśli dopiero koncentracja sił 3 armii niemieckiej w ostatniej dekadzie sierpnia 1939 r. pozwoliła twórcom planu operacyjnego „Zachód" pojąć w pełni dysproporcję sił tej armii wobec armii „Modlin" — to orientacja w niemieckich możliwościach mobilizacyjnych w Prusach Wschodnich powinna była uświadomić im, że armię „Modlin" stać jedynie na krótkotrwałą obronę stałą w rejonie Mławy — dzięki zbudowanym tam umocnieniom — a następnie na raczej szybki odwrót przez północne Mazowsze ku środkowej Wiśle.

[14] PSZ, I, 1, s. 275, 357-372 i szkic nr 17a. Por. tu marcowe wytyczne dla armii „Modlin": „I. Zadanie: 1. Osłonić kierunki na Warszawę i Płock, 2. Rozpoznać siły npla, działające na obu tych kierunkach i opóźnić je, wycofując się w ostateczności na linię Wisła — Narew. Tej linii bronić, utrzymując w swym ręku wyjście na północny brzeg Wisły w Modlinie i Narwi w Pułtusku" — tamże, s. 284. Patrz niżej wskazówki wykonawcze. Por. także PCZ, s. 260

Bardzo słabe lewe skrzydło armii „Modlin" niemalże zachęcało przeciwnika do działań po osi Działdowo — Płock — nie tylko rozdzielajacych armie „Modlin" i „Pomorze", ale i bardzo utrudniających tej ostatniej odwrót lewym brzegiem Wisły.

Dopiero podniesienie siły armii „Modlin" do przeciętnej pozostałych armii polskich pozwoliłoby myśleć nie tylko o powstrzymaniu tempa natarcia 3 armii, ale i o działaniach na korzyść sąsiadów: zachodniego dla ułatwienia mu odwrotu oraz wschodniego — dla utrzymania linii dolnej Narwi. W celu realizacji tego ostatniego zadania Naczelny Wódz utworzył trzydywizyjny odwód „Wyszków".

Odwód „Wyszków" — trafna koncepcja, zbyt słabo i zbyt późno urzeczywistniona

Twórcy polskiego planu operacyjnego „Zachód" jako bardziej prawdopodobną hipotezę działań 3 armii niemieckiej przyjęli — jak stwierdziliśmy to w innym miejscu — kierunek południowy: Ciechanów — Modlin — Warszawa, choć nie wykluczyli też kierunku wschodniego: Ciechanów — Różan, ew. Ciechanów — Pułtusk.

W wariancie „południowym" odwód „Wyszków" — rozmieszczony na lewym brzegu Narwi, między Pułtuskiem, Wyszkowem a Goworowem i Ostrowią Mazowiecką miałby z przyczółków Różan i Pułtusk uderzać w ogólnym kierunku na południe od Ciechanowa. A więc w prawe skrzydło 3 armii. To flankowe uderzenie winno było zapewnić znajdującym się w trudnej sytuacji wielkim jednostkom armii „Modlin" czas na uporządkowanie się. Należy domyślić się, że w konsekwencji armia „Modlin" byłaby w stanie bądź stawić opór na rubieży Płońsk — Nasielsk — Serock, bądź też w sposób uporządkowany obsadzić prawy brzeg Wisły między Wyszogrodem a Modlinem oraz Bugo-Narwi [15].

Odwód „Wyszków" był tak pomyślany, że mógł również osłaniać ważny w całości frontu polskiego dolny bieg Narwi, a także zaangażować się na północny wschód — na rzecz SGO „Narew".

Nie przewidując wszakże szybkiego tempa działań niemieckich, realizatorzy planu "Zachód" podjęli decyzję, która mogła być logiczna w warunkach wojny 1914 roku: zarówno do odwodu „Wyszków", jak i do odwodu SGO „Narew" przyjęli wielkie jednostki o stosunkowo najpóźniejszych terminach mobilizacyjnych. Jednak w warunkach „wojny błyskawicznej" decyzja ta miała zaważyć negatywnie na terminie ogólnej gotowości obu wspomnianych związków operacyjnych. Gdybyż dane im było tak poznać teren i przygotować go, jak miało to miejsce w rejonie Mławy!

Ponadto bariera Narwi musiała działać w obie strony. Ułatwiać zadania obronne siłom odwodu „Wyszków" (o ile aktualny poziom wody w rzece rzeczywiście czynił z niej przeszkodę terenową), ale utrudniać im ewentualne działania zaczepne na prawym brzegu rzeki. Panująca w powietrzu Luftwaffe mogła przecież niszczyć mosty i przeprawy na rzece i w ten sposób izolować wysunięte na prawym brzegu siły od ich bazy na lewym.

Rejon Ostrołęki w świetle planów obu stron

Pobieżny nawet rzut oka na mapę przekonuje, że w pierwszej dekadzie działań na froncie nadnarwiańskim rejon Ostrołęki musiał znajdować się między wycelowanym bardzej na zachód — głownie na rejon Mławy, w pewnym stopniu również Przasnysza — kierunkiem głównego wysiłku 3 armii niemieckiej a nastawionym bardziej na wschód

[15] PSZ, I, 1, s. 372 i szkice nr 17 i 17a

— na środkowy bieg Narwi — kierunkiem późniejszego wysiłku 4 armii: Nowogród — Łomża — Wizna. Tak w najogólniejszym zarysie wyglądało to w „Fall Weiss" i prawidłowo wyczuła to strona polska, przewidując zabezpieczenie rejonu Ostrołęki jednym pułkiem piechoty, wzmocnionym dywizjonem artylerii lekkiej [16].

Przed nadejściem XIX korpusu pancernego na wysokości Ostrołęki, Niemcy rozwinęli swą jedyną brygadę kawalerii, która — podobnie jak w praktyce polskiej — miała chronić lewe skrzydło 3 armii, zaś na wschód od niej rozrzucono cieniutkim kordonem dozorujące granicę oddziałki Grenschutz-Abschnitts-Kommandos 31 i 41. Do aktywnych działań spośród powyższych jednostek zdolna mogła być tylko brygada kawalerii [17].

Porównanie sił obu stron na froncie nadnarwiańskim

Pobieżne nawet porównanie sił obu stron na froncie nadnarwiańskim wskazuje, że Niemcy zdołali skupić na nim przewagę, znacznie przekraczającą ogólny stosunek sił obu stron na całym froncie.

3 armia (gen. art. Georg von Küchler) wydzieliła do działań przeciw armii „Pomorze" w kierunku Grudziądza jedynie XXI korpus armijny (gen. por. Nikolaus von Falkenhorst) złożony z 21 i 228 dywizji piechoty [18]. Cała reszta sił tej armii została rozwnięta między Uzdowem a Rozogami. Na północ od Mławy skupiono na wąskim froncie I wschodniopruski korpus armijny (gen. por. Walter Petzel), złożony z improwizowanej dywizji pancernej (gen. mjr Werner Kempf), 11 dywizji piechoty (gen. por. Max Bock) i 61 dywizji piechoty (gen. por. w dysp. Siegfried Haenicke).

Na wschód od I korpusu — w gotowości do działań w rejon Chorzele — Przasnysz rozwinięto improwizowany korpus gen. por. Alberta Wodriga: 1 dywizja piechoty (gen. por. Joachim von Kortzfleisch) i 12 dywizja piechoty (gen. por. Ludwig von der Leyen). Niemieckie ugrupowanie zaczepne w początku wojny przeciw polskiemu frontowi nadnarwiańskiemu zamykała na wschodzie 1 brygada kawalerii (płk Kurt Feldt).

Istniała możliwość wzmocnienia powyższych sił bądź rozmieszczonymi na wschodniej granicy Prus Wschodnich: brygadą forteczną „Olecko" (gen. mjr Otto Ottenbacher) i 206 dywizją piechoty (gen. por. Hugo Höfl) z odwodu Grupy Armii, a także skupioną w rejonie Stębark — Dąbrowno 217 dywizją piechoty (gen. mjr. Richard Baltzer) z odwodu armijnego.

Pod koniec pierwszej dekady działań na południowo-wschodnim skraju Prus Wschodnich należało spodziewać się potężnego związku pancerno-motorowego stanowiącego trzon 4 armii (gen. art. Hans Kluge): XIX korpusu pancernego (gen. wojsk pancernych Heinz Guderian) w składzie czterech dywizji szybkich: 3 dywizja pancerna (gen. por. baron Leo Geyr von Schweppenburg), 10 dywizja pancerna (gen mjr Ferdinand Schaal), 2 zmotoryzowana dywizja piechoty (gen. por. Paul Bader) i 20 zmotoryzowana dywizja piechoty (gen. por. Mauritz von Wiktorin). Ten właśnie korpus miał stanowić północne

---

[16] Patrz szkic nr 17 w PSZ I, 1

[17] Wszakże Vormann jednoznacznie gani decyzję dowódcy 3 armii zabrania tej brygady z flanki i „wepchnięcia" jej między inne wielkie jednostki: „Jest godne pożałowania i tragiczne, że... jedyny i ostatni niemiecki kawaleryjski związek taktyczny w rezultacie znikł z otwartego skrzydła i wklinowany między inne oddziały, nie znalazł okazji do właściwych swej istocie metod walki" — *Der Feldzug in Polen*, s. 78

[18] Wszakże było to lokalne działanie dla ułatwienia zadania 4 armii poprzez związanie walką GO „Wschód" armii „Pomorze". Po jego wypełnieniu XXI korpus armijny przerzucony został na skrajne lewe skrzydło 3 armii, by zapewnić łączność z działającym bardziej na wschód XIX korpusem pancernym gen. Guderiana. Dowódcami dywizji XXI korpusu byli: 21 DP: gen.por. Kuno-Hans von Both, 228 DP: gen. mjr Hans Suttner

ramię „szerszych kleszczy", a w miarę zagłębiania się go na terytorium Polski należało spodziewać się w ślad za nim przesuwania dywizji piechoty ze składu 3 armii, z odwodu Grupy Armii, a także 4 armii. We wrześniowej rzeczywistości z odwodu 4 armii znalazła się za XIX korpusem pancernym 23 dywizja piechoty (gen. mjr hr. Walter von Brockdorff-Ahlefeldt) [19].

Po stronie polskiej na czele SGO „Narew" postawiono długoletniego dowódcę miejscowej 18 dywizji piechoty, gen. bryg. Czesława Młota-Fijałkowskiego. Poza jego dywizją, przejętą przez dotychczasowego dowódcę piechoty dywizyjnej płk. dypl. Stefana Koseckiego, podporządkowano gen. Fijałkowskiemu 33 rezerwową dywizję piechoty (płk dypl. Tadeusz Zieleniewski) oraz dwie brygady kawalerii: Podlaską (gen. bryg. Ludwik Kmicic-Skrzyński) oraz Suwalską (gen. bryg. inż. Zygmunt Podhorski), a także szczupłe jednostki pozadywizyjne. Łącznie w pierwszym dniu wojny SGO liczyla 25 batalionów, 32 szwadrony, 138 dział ciężkich i lekkich oraz 8 dział plot. 40 mm [20].

Armię „Modlin" objął zasłużony w okresie międzywojennym szef dep. artylerii Ministerstwa Spraw Wojskowych gen. bryg. Emil Krukowicz-Przedrzymirski. Obok rozwiniętej już od późnej wiosny w rejonie Mławy 20 dywizji piechoty (płk dypl. Wilhelm Lawicz) podporządkowano gen. Przedrzymirskiemu 8 dywizję piechoty (płk dypl. Teodor Furgalski) oraz brygady kawalerii: Nowogródzką (gen. bryg. Władysław Anders) i Mazowiecką (płk dypl. Jan Karcz), a także jedostki pozadywizyjne — zwłaszcza saperów. Łącznie w pierwszym dniu wojny w skład armii wchodziło 28 batalionów, 37 szwadronów, 180 dział ciężkich i lekkich tudzież 12 dział plot. 40 mm [21].

Odwód Naczelnego Wodza „Wyszków" podporządkowany został niedoszłemu dowódcy Korpusu Interwencyjnego, przeznaczonego do działań na Wolne Miasto Gdańsk, w latach 1937-1939 szefowi OZN, gen. bryg. Stanisławowi Skwarczyńskiemu. Było to raczej dowodzenie teoretyczne, gdyż ostatecznie generał został skierowany do armii odwodowej „Prusy".

Z przewidzianych w pierwotnych koncepcjach trzech dywizji piechoty jedna — o najpóźniejszym terminie gotowości bojowej — nigdy nie została do odwodu „Wyszków" skierowana i losy wojenne rzuciły ją zupełnie gdzie indziej. Była to 35 rezerwowa dywizja piechoty. Dwie pozostałe dywizje stopniowo ściągnęły nad Narew. Były to: 1 dywizja piechoty Legionów (gen. bryg. Wincenty Kowalski) i 41 rezerwowa dywizja piechoty (gen. bryg. Wacław Piekarski), ponadto przewidziano jednostki pozadywizyjne łączności.

W rezultacie opóźnionej w stosunku do innych wielkich jednostek WP mobilizacji i uszczuplenia liczebności odwodu „Wyszków", w dniu 1 września na 25 planowanych batalionów — znalazło się na miejscu 11, zamiast dwóch szwadronów — jeden, zamiast 120 — tylko 44 działa ciężkie i lekkie. Dział plot. zabrakło w ogóle [22]. Było to niepokojące zwłaszcza wobec dysproporcji sił powietrznych obu stron na froncie północnym.

Otóż w środkowej części Prus Wschodnich ześrodkowano siły „Luftwaffenkommando Ostpreussen" (gen. por. Wilhelm Wimmer), wchodzące w skład 1 Floty Powietrznej. Gen. Wimmerowi podlegał 3 pułk bombowy w składzie II i III dywizjonów, ponadto I dywizjon 1 pułku bombowców nurkowych oraz I dywizjon 1 i I dywizji 21 pułków myśliwskich.

---

[19] Dane według zdobycznej niemieckiej mapy sztabowej 1:1.000.000 sytuacji wojsk lądowych 1.09.1939 o godz. 4.45 oraz zdobycznego odB: *Kriegsfliederung der Heeresgruppe* „Nord" am 1.09.1939 w posiadaniu autora; ponadto Kennedy, mapy 7, 8 i 10; Vormann, s. 66, 70, 78. Por. też PCZ, s. 232, 275-276, 280-281 oraz Juszkiewicz, s. 35-36

[20] PSZ, I, 1, szkice nr 15 i 17, tabela II; PCZ, s. 260-261 i 264

[21] PSZ, I, 1, szkice nr 17a, tabela III; PCZ, s. 260 i 264; Juszkiewicz, s. 30, 34-35

[22] PSZ, I, 1, szkice nr 17 i 17a, tabela IX; PCZ, s. 261 i 264

W razie potrzeby dowódca 1 Floty Powietrznej gen. lotn. Albert Kesselring mógł skierować przeciw wojskom i obiektom polskiego frontu nadnarwiańskiego bazowane również w środkowej części Prus Wschodnich jednostki elitarnej szkolnej dywizji lotniczej [23] (gen por. lotn. Helmuth Foerster). Składały się na nią: 1 pułk szkolny, złożony z I dywizjonu ciężkich myśliwców i II i III dywizjonów bombowych oraz dwudywizjonowy 2 pułk bombowy. Do tego wszystkiego dochodziły cztery eskadry rozpoznawcze [24].

Po drugiej stronie granicy — naprzeciw powyższej armady, nie wyczerpującej bynajmniej w całości zgromadzonych w Prusach Wschodnich sił powietrznych — znajdowały się nieliczne eskadry polskie, podległe dowódcom lotnictwa SGO „Narew" i armii „Modlin".

Pierwszy z nich, ppłk pil. Stanisław Nazarkiewicz, dysponował jedną eskadrą myśliwską, jedną liniową i jedną towarzyszącą oraz plutonem łącznikowym. Podobną „siłą" rozporządzał również dowódca lotnictwa armii „Modlin", płk pil. Tadeusz Prauss [25].

Powyższą charakterystykę uzupełnijmy stwierdzeniem, że etaty jednostek niemieckich — zarówno lądowych, jak i lotniczych — zawierały z reguły więcej uzbrojenia i wyposażenia, nowocześniejszego i potężniejszego [26]. Motoryzacja jednostek niemieckich — zarówno liniowych, jak i zaopatrzeniowych — była nieporównywalnie większa [27], bardziej też rozbudowane organa dowodzenia, łączności i zaopatrzenia. Sieć kolejowa Prus Wschodnich była nieporównywalnie bardziej rozbudowana, niż na Białostocczyźnie i północnym Mazowszu.

Tak więc stopniowo siły polskie na froncie między Rybnem (wzdłuż linii rozgraniczenia między armiami „Modlin" i „Pomorze"), a występem suwalskim wzrosły od trzech do sześciu dywizji piechoty oraz czterech brygad kawalerii. Spośród dywizji piechoty dwie były jednak rezerwowe — o znacznie słabszej artylerii.

Po drugiej stronie frontu — odliczając korpus 3 armii, skierowany przeciw armii „Pomorze" — siły tej armii, zaangażowane przeciw armii „Modlin" i SGO „Narew" wyniosły początkowo cztery dywizje piechoty w pierwszym rzucie plus jedna w pobliżu w odwodzie, ponadto jedna dywizja pancerna i jedna brygada kawalerii.

W miarę pojawiania się na wschód od lewego skrzydła 3 armii dywizji 4 armii oraz nadchodzących z odwodu dywizji 3 armii — stopniowo na środkowym i wschodnim

---

[23] Jerzy B. Cynk: *Siły lotnicze Polski i Niemiec — wrzesień 1939*, Warszawa 1989, s. 162 stosuje tu nazwę: dywizja instruktorska; niektórzy inni autorzy — dywizja doświadczalna. Pojęcia te lepiej oddają istotę zadań niemieckich oddziałów i związków powietrznych: Lehrgeschwader, Lahrdivision — aniżeli powszechnie używany (od czasów przedwojennych) w naszym słownictwie termin: pułk szkolny, dywizja szkolna. Chodziło tu bowiem o jednostki ekspertów, pracujących nad nowymi rozwiązaniami taktycznymi — zwłaszcza na nowo wprowadzanych typach i wersjach samolotów. Ze względu jednak na szerokie rozpowszechnienie od dziesiątków lat tłumaczenia: pułk szkolny, dywizja szkolna — pozostają przy tych terminach. W naszych rozważaniach najważniejsze jest, że część atakujących oddziałów i ziemie nadnarwiańskie eskadr wroga obsadzona była przez wyborowy, doświadczony personel — a więc tym bardziej groźna dla strony polskiej

[24] Kennedy, s. 69-70, Cajus Bekker: *Angriffshöhe 4000 — ein Kriegstagebuch der deutschen Luftwaffe*, wyd. 4, Oldenburg 1972, s. 454; Andrzej Rzepniewski: *Wojna powietrzna w Polsce — 1939 na tle rozwoju lotnictwa Polski i Niemiec*, Warszawa 1970, s. 62-64, 180, 182 oraz zł. 13 i 15; Cynk: Siły lotnicze Polski i Niemiec, s. 155-156, 162

[25] Adam Kurowski: *Lotnictwo polskie w 1939 roku*, Warszawa 1962, s. 66-67, 71, 84-92, szkice nr 2 i 3; Jerzy Pawlak: *Polskie eskadry w latach 1918-1939*, Warszawa 1989, s. 142, 295, 320, 322, 325, 334; Cynk , s. 98-99, stwierdza, że obaj wymienieni dowódcy polscy w rzeczywistości nie objęli swych funkcji.

[26] Patrz tu wnikliwe analizy porównawcze poszczególnych broni i służb WP, Wehrmachtu, armii francuskiej oraz Armii Czerwonej Eugeniusza Kozłowskiego; *Wojsko Polskie 1936-1939 — próby modernizacji i rozbudowy*, wyd. drugie, Warszawa 1974, s. 19-22, 112, 119, 133-134, 146-148, 154, 163-168, 173, 185-187, 189, 199, 234, 246-248

[27] Tamże, s. 21 i 211

odcinku frontu polskiego narastają siły Wehrmachtu: pięć dywizji piechoty (potem — w miarę potrzeby przesuwania dalszych sił w północne ramię „szerszych kleszczy" — liczba ta wzrasta do siedmiu), dwie zmotoryzowane dywizje piechoty, trzy dywizje pancerne i brygada kawalerii [28].

Jeszcze większa dysproporcja cechuje siły powietrzne obu stron. Uwzględniając ogromną giętkość lotnictwa, przyjmujemy, że zarówno jednostki podległe dowódcy „Luftwaffenkommando Ostpreussen", jak i dowódcy szkolnej dywizji lotniczej mogły być i były używane do zwalczania nie tylko obiektów frontu i zaplecza armii „Modlin", SGO „Narew" oraz odwodu NW „Wyszków", ale i innych armii polskich i głębszego zaplecza polskiego. Uwzględniamy również stosowanie Brygady Bombowej ze składu lotnictwa dyspozycyjnego Naczelnego Wodza do sporadycznych akcji w pasie obrony armii „Modlin", SGO „Narew" i odwodu „Wyszków".

Mimo to porównanie wyliczonych wcześniej sił powietrznych obu stron w środkowym pasie Prus Wschodnich, na północnym Mazowszu i ziemiach nadnarwiańskich ma wymowę jednoznaczną.

Przeciw dwóm eskadrom myśliwskim (20 maszyn), dwóm eskadrom liniowym (15 maszyn), dwóm eskadrom obserwacyjnym (14 maszyn) [29] miejscowe siły Luftwaffe dysponowały sześcioma dywizjonami bombowymi (217 maszyn), dywizjonem bombowców nurkowych (28 maszyn), dywizjonem ciężkim myśliwców (29 maszyn) i dwoma dywizjonami myśliwskimi (82 maszyny) [30] — licząc tylko maszyny sprawne. Do tego co najmniej trzy eskadry obserwacyjne.

Pomijając eskadry obserwacyjne uzyskujemy następujący stosunek sił w powietrzu w interesującym nas obszarze:

— bombowce	0 : 217
— bombowce lekkie	15 : 28
— myśliwce	20 : 82
— ciężkie myśliwce	0 : 29
	— —
	35 : 356

Jeszcze gorszy dla strony polskiej był stosunek artylerii przeciwlotniczej, gdyż nie posiadała ona w ogóle na północnym Mazowszu i na ziemiach nadnarwiańskich dział kalibru wyższego niż 40 mm [31].

Bardzo wiele do myślenia dać musi również porównanie kadry dowódczej obu stron na interesującym nas odcinku polskiego frontu północnego.

Po stronie polskiej na stanowiskach dowódców armii, grup operacyjnych, dywizji i brygad widzimy siedmiu generałów brygady i pięciu pułkowników, pomijając oczywiście gen. Skwarczyńskiego — formalnie wyznaczonego na stanowisko dowódcy odwodu „Wyszków" — którego nigdy nie objął.

Na identycznych stanowiskach po stronie niemieckiej (z tą tylko różnicą, że polskim dowódcom grup operacyjnych odpowiadali u Niemców dowódcy korpusów) — wystąpi w ciągu pierwszej dekady września 1939 r. dwóch generałów broni, dziesięciu genera-

[28] Patrz Kennedy, szkice 7, 8 i 10
[29] Cynk, s. 98-99; PSZ, I, 1, szkic nr 23
[30] Tamże, s. 155. Por. też s. 162
[31] PSZ, I, 1, tabela II, III, IX, XX, XXI i szkic nr 24; Kozłowski, s. 288

łów-poruczników, czterech generałów-majorów i tylko jednen pułkownik. Przy tym w organizacji niemieckich sił zbrojnych tradycyjnie za dojrzałego dowódcę dywizji uważano generała-porucznika. I tacy stanowili większość wśród dowódców związków taktycznych, działających z Prus Wschodnich.

Siłami powietrznymi, nastawionymi głównie na zwalczanie wojsk i obiektów polskich na północnym Mazowszu i ziemiach nadnarwiańskich, dowodzili dwaj generałowie-porucznicy. Natomiast po stronie polskiej wśród oficerów, rzeczywiście sprawujących dowództwo — spotykamy jednego majora, pozostali — to kapitanowie — dowódcy eskadr. Oczywiście wszyscy dowódcy niemieccy, sprawujący funkcje od dowódcy brygady wzwyż, dysponowali pełnowartościowymi sztabami — na ogół bardziej rozbudowanymi i lepiej zgranymi niż odpowiednie sztaby polskie. Podkreślić przy tym należy kapitalny czynnik przewagi niemieckiej, jakim była sprawna, niezawodna łączność tak radiowa, jak i przewodowa. Odgrywała ona zasadniczą rolę zwłaszcza na szczeblu operacyjnym. Każdy niemiecki dowódca armii miał stałą łączność z dowódcą Grupy Armii „Północ", jak również z podległymi dowódcami korpusów. Po stronie polskiej natomiast dowódca armii „Modlin" i dowódca SGO „Narew" mieli pogarszającą się z każdym dniem łączność ze swym bezpośrednim zwierzchnikiem — marszałkiem Śmigłym-Rydzem [32]. W jeszcze gorszej sytuacji był dowódca 1 dywizji piechoty Legionów mianowany dowódcą odwodu "Wyszków" na miejsce gen. Skwarczynskiego, po skierowaniu tego ostatniego do armii odwodowej „Prusy" [33].

Reasumując: nie tylko przewaga ilościowa i techniczna wojsk, ale i lepsza organizacja wyższych szczebli dowodzenia, większe doświadczenie dowódcze i sztabowe, a także nieporównywalnie lepsza łączność — składały się na wszechstronną przewagę wojsk lądowych i lotniczych Niemiec, uderzających ze wschodniopruskiego bastionu na wojska polskie, rozwinięte na północnym Mazowszu i nad środkową Narwią. Żaden niemiecki dowódca — od dowódcy kompanii do dowódcy armii — nie miał uczucia osamotnienia, konieczności podejmowania decyzji i wydawania rozkazów po omacku, na wyczucie — jakie tak często towarzyszyło dowódcom polskim we wrześniu nad Narwią — i nie tylko tam.

Weryfikacja planów operacyjnych obu stron w rzeczywistości wojennej

Co było na froncie północno-mazowieckim i nadnarwiańskim najważniejsze dla obydwóch stron?

Dla strony niemieckiej: kolejne założenie „węższych kleszczy" [34], a następnie „szerszych kleszczy" w takim tempie, aby uchwycić wewnątrz nich gros armii polskich. A zatem — nie pozwolić im wymknąć się na wschód od „szerszych kleszczy".

Dla strony polskiej: początkowo osłona stolicy z kierunku północnego, następnie zaś — w miarę ujawniania się rzeczywistych zamiarów twórców „Białego Planu" — zapewnienie wojskom polskim możliwości odwrotu na południowy wschód. A zatem po

---

[32] PSZ, I, 1, s. 325-330 oraz szkice nr 12 i 13; PSZ, I, 2, s. 33, 37, 42, 44, 49, 51, 469-472, 480, 485, 509-511; Kozłowski, s. 242-244

[33] Początkowo gen. Skwarczyński zamierzał (1 września) objąć GO „Wyszków" — PSZ, I, 2, s. 40, 44

[34] Dowódcy polscy aż do 4 września spodziewali się pościgu gros 3 armii za 8 i 20 DP wprost na południe. Decyzję zmiany kierunku głównego wysiłku 3 armii nie na południe (a więc Warszawę), lecz na południowy wschód (a więc w kierunku „węższych kleszczy") według wiadomości polskich mieli Niemcy podjąć 4 września — patrz PSZ, I, 2, s. 56 i 482

zasadniczej osi odwrotu polskiego, przyjętej przez Naczelnego Wodza w pierwszych dniach wojny [35].

Realizacja postawionych dowódcom armii i korpusów niemieckich, nacierających z Prus Wschodnich, zadań wymagała przełamania pozycji mławskiej, następnie zaś przekroczenia dwóch istotnych przeszkód terenowych: Narwi i Bugu. Przy tym dla wojsk 4 armii, przewidzianych do założenia „szerszych kleszczy", istotne było uchwycenie rejonu Wizny. Dalsze ich problemy były już natury bardziej zaopatrzeniowej, niż operacyjnej. W marszu na Brześć XIX korpus pancerny nie spodziewał się zorganizowanego oporu polskiego. Najbliższa SGO „Narew" — nawet zręcznie wycofana na południowy wschód — wyczerpana wcześniejszymi walkami nie miała szans nogami swych piechurów wygrać wyścigu z silnikami czołgów i samochodów Guderiana [36].

Wbrew pozorom — zadanie tego ostatniego: daleki zagon na głębokich tyłach polskich — operacyjnie nasuwał mniej problemów, niż dowódcy 3 armii, gen. Küchlerowi — przełamanie barier Narwi i Bugu.

Postąpił on logicznie, dzięki znalezieniu we froncie polskim luki, pchając przede wszystkim w rejon Różana i niedalekich przepraw na Narwi swe najszybsze wielkie jednostki: dywizję pancerną gen. Kempfa i 1 brygadę kawalerii.

Analizując działania obu stron w powyższym rejonie, autorzy zarówno polscy, jak i niemieccy, wykazali, że najbliższe temu rejonowi wielkie jednostki polskie: 1, 33 i 41 dywizje piechoty, może także Mazowiecka brygada kawalerii — ew. we współdziałaniu z pozostałymi dywizjami i brygadami armii „Modlin" i SGO „Narew" — miały pewne szanse bronić zwłaszcza dolnej Narwi [37]. Warunkiem było przemyślane i zorganizowane współdziałanie. Ułatwił je Naczelny Wódz , podporządkowując odwód „Wyszków" dowódcy armii „Modlin", utrudnił — wydając dowódcom wielkich jednostek tego odwodu rozkazy ponad głową wspomnianego dowódcy armii.

Przeszło to do historii wojny wrześniowej pod nieco zawężającą sprawę i enigmatyczną nazwą „nieporozumienie pod Różanem". W ślad za utratą możliwości stawienia oporu na Narwi przyszła klęska najsilniejszej wielkiej jednostki SGO „Narew": 18 dywizji piechoty.

Trzy dywizje piechoty, uczestniczące w działaniach odwodu „Wyszków": 1, 33 i 44 — nie miały na skutek błędów dowodzenia na najwyższym szczeblu możliwości spełnienia swego najważniejszego z operacyjnego punktu widzenia zadania: stabilizacji frontu wzdłuż dolnego biegu Narwi. Również obydwie dywizje piechoty armii „Modlin": 8 i 20 — rozproszone i wyniszczone bombardowaniami w toku odwrotu z tak dzielnie przez 20 DP bronionej „pozycji mławskiej" — nie zostały skierowane przeciw obchodzącym je od wschodu jednostkom 3 armii, lecz wycofane na południe. Później odegrały swą rolę w obronie Modlina i przedmieścia praskiego.

Z sił broniących środkowego biegu Narwi 18 DP zapisała ładną kartę w księdze chwały naszego wrześniowego żołnierza: nazwy Nowogród i Andrzejewo weszły na trwałe do

---

[35] Genezę tego naświetla gen. Kazimierz Sosnkowski w opublikowanych ostatnio w formie książkowej wspomnieniach: *Cieniom Września*, Warszawa 1988, s. 68-70

[36] Guderian: Wspomnienia żołnierza, s. 64-71

[37] PSZ, I, 2, s. 21-61 i 462-511; PCZ, s. 335-341, 419-424, 460-477; Leszek Moczulski: *Wojna polska — rozgrywka dyplomatyczna w przededniu wojny i działania obronne we wrześniu — październiku 1939*, Poznań 1972, s. 199-200, 217-219, 317-324, 395-398. Patrz też: *Wojna obronna Polski — wybór źródeł*, Warszawa 1968, s. 411, 444, 547, 557, 558, 560, 576, 604, 651-656, 686-689, 717; Juszkiewicz: *Bitwa pod Mławą*, s. 60-166. Najbardziej wnikliwą analizę pierwszego etapu walk armii „Modlin" i SGO „Narew" dał Marian Porwit: *Komentarz do historii polskich działań obronnych 1939 roku*, tom I: *Plany i bitwy graniczne*, wyd. 2, Warszawa 1983, s. 81, 83, 87-89, 177-189. Dla późniejszego okresu — tom 2 tegoż dzieła: *Odwrót i kontrofensywa*, Warszawa 1983, s. 64-98, 150-155, 182-202

historii polskiego Września [38]. Brygady kawalerii „Podlaska" i „Suwalska" — dzięki swej ruchliwości uniknęły losu 18 dywizji i — podobnie, jak inne jednostki kawalerii — topniały w walce, lecz nie rozsypywały się aż do początku października.

Nieliczne lotnictwo armii „Modlin" i SGO „Narew" — nie najlepiej dowodzone i użyte — nie oddało tak znacznych usług w zakresie rozpoznania przeciwnika, jak lotnictwo niektórych innych armii polskich [39]. Inne zadania: bombardowanie prących naprzód oddziałów Wehrmachtu i osłona powietrzna własnych wojsk — były absolutnie poza możliwościami 35 przydzielonych do tego samolotów.

Odwód „Wyszków" miał pewne szanse utrudnić 3 armii założenie „węższych kleszczy" i przedłużyć nieco obronę dolnej Narwi i dolnego Bugu. Wymagało to wszakże innego dowodzenia i zupełnie innego poziomu łączności, aniżeli to, co widzieliśmy we Wrześniu. SGO „Narew" nie miała żadnych szans, by udaremnić założenie „szerszych kleszczy". Ale ogólne położenie operacyjne wewnątrz kraju było tego rodzaju, że żadna z walczących tam armii polskich nie dotarła nawet w pobliże północnego ramienia „szerszych kleszczy" [40]. Zatem ich operacyjna wydajność nie była tego rzędu, jak obiecywali to sobie twórcy „Białego Planu". Mamy zatem do czynienia z paradoksem, że dysproporcja sił obu stron we Wrześniu na północnym Mazowszu i nad Narwią była tak znaczna, że nie tylko słabsza, ale również silniejsza strona nie uzyskała w swych operacjach tyle, ile spodziewała się w swoim planie.

[38] Por. ogólną ocenę działań armii „Modlin", SGO „Narew" i odwodu „Wyszków" u Porwita: *Komentarze*, t. 1, s. 189-193 i t. 2, s. 98-106, 202-205

[39] Podkreśla to Porwit, t. 1, s. 193

[40] Było to następstwem dostrzeżonego przez gen. Sosnkowskiego zbytniego wysunięcia na zachód gros polskiego wojska w polu — patrz *Cieniom Września*, s. 52 i 221. Związane walką przez przeciwnika polskie armie i grupy północne nie były w stanie wycofać się w pobliże północnego ramienia „szerszych kleszczy", wcześniej też nie pozostawiono w tym rejonie znaczniejszych sił polskich, a pozostałości odwodu „Wyszków" zgodnie z ogólnym kierunkiem odwrotu wycofały się nie na wschód, lecz na południowy wschód.